WEI
CENTRUM STUDIÓW STRATEGICZNYCH

lipiec
2023

BEATA GÓRKA-WINTER

RAPORT CSS

LECZ JAKIMŻ ŚWIATŁAMI GMACHY WILNA TLEJĄ?

NATO przed posiedzeniem Rady Północnoatlantyckiej na Litwie

WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

LECZ JAKIMŻ ŚWIATŁAMI GMACHY WILNA TLEJĄ?

NATO PRZED POSIEDZENIEM RADY PÓŁNOCNOATLANTYCKIEJ NA LITWIE

Beata Górka-Winter

Analityk, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, wykładowca na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW. Wieloletni koordynator programu „Bezpieczeństwo międzynarodowe" w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Autorka licznych publikacji na temat polityki bezpieczeństwa państw NATO, UE, operacji pokojowych, reform sektora bezpieczeństwa, Afganistanu. Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Finansów i Biznesu Vistula, European Security and Defence College, Akademii Dyplomatycznej PISM, Krajowej Szkoły Administracji Publicznej (KSAP), Europejskiej Akademii Dyplomatycznej.

Spis treści

Wstęp 4

Kontekst wojny na Ukrainie 6

NATO a sprawa chińska 8

Potrzeby zmian systemowych 12

Sojusz w sojuszach 14

Rekomendacje dla Polski 17

Wstęp

Posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej w Wilnie będzie już drugim spotkaniem tej rangi, które odbędzie się w kontekście jednego z najdramatyczniejszych konfliktów zbrojnych po zakończeniu zimnej wojny. Mogą na nim zapaść kolejne postanowienia, które doprowadzą do systemowych zmian w funkcjonowaniu Sojuszu. Ogrom oczekiwań wobec nadchodzącego szczytu płynie nie tylko ze strony państw członkowskich, jego partnerów (w szczególności Ukrainy, która w ostatnim okresie podwoiła wysiłki dyplomatyczne na tej linii), ale przede wszystkim społeczeństw zachodnich, które po raz pierwszy od czasów zimnej wojny mierzą się z różnorakimi skutkami brutalnej agresji rosyjskiej. Choć najbardziej dotknęły one z oczywistych powodów państwa wschodniej flanki NATO (kwestia uchodźców, strumień nielegalnej imigracji ze strony Białorusi, incydenty z pociskami, które spadły na terytorium Polski), to jednak nie ma dziś państwa, które nie odczułoby, choćby w wymiarze psychologicznym, negatywnych efektów napaści Rosji na Ukrainę. Głęboki lęk przed nieprzewidywalnymi poczynaniami Kremla najbardziej uwidocznił się w państwach skandynawskich, które zdecydowały się wystąpić z wnioskami o przyjęcie ich do Sojuszu, a co za tym idzie, o objęcie ich gwarancjami wynikającymi z artykułu 5 Traktatu waszyngtońskiego. O członkostwo w NATO zabiegają również Ukraina i Gruzja. Szczyt w Wilnie może w sposób zasadniczy określić przyszłość funkcjonowania tej pierwszej w europejskiej architekturze bezpieczeństwa, a nawet przesądzić o jej losach jako niepodległego państwa. Niestety dziś niewiele wskazuje na to, by Ukrainie zostało zaoferowane członkostwo w Sojuszu.

Najważniejszym kontekstem obrad będzie zatem oczywiście toczący się od lutego 2022 roku konflikt, który pozostanie najważniejszym wydarzeniem formatywnym NATO na najbliższe dekady. Wojna w Ukrainie już doprowadziła do przyjęcia takiego brzmienia nowej koncepcji strategicznej Sojuszu, które nie pozostawia wątpliwości co do celu i zasadności istnienia NATO jako najważniejszego sojuszu grupującego państwa zachodnie i broniącego zachodniego dorobku cywilizacyjnego. Dokument przyjęty w Madrycie w 2022 r. jasno określa kierunek zmian w NATO, zarówno na poziomie politycznym, jak i strategiczno-wojskowym. W dokumencie wskazano dekonstruktywne działania dwóch państw – Rosji i Chin (choć to drugie znalazło się w jednym szeregu z Rosją głównie na skutek nacisku Stanów Zjednoczonych) jako najpoważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa Sojuszu na najbliższe dekady. Niektóre z nich, np. państwa bałtyckie (czy pozostająca póki co poza Sojuszem – Szwecja) wskazują nawet, na podstawie wzrastającej liczby incydentów i narracji dezinformacyjnych, na

możliwość zaatakowania tych państw przez Rosję[1]. Niepewny wynik toczącej się wojny wzmaga obawy społeczeństw obszaru transatlantyckiego co do tego, czy uda się zachować jego zdobycze cywilizacyjne i utrzymać ich stabilną perspektywę rozwojową. Wśród najważniejszych lęków, nawet przy scenariuszu zawieszenia broni lub przegranej Rosji w obecnie toczących się działaniach zbrojnych, pozostaje obawa o możliwości odbudowy jej potencjału wojskowego w kolejnych latach, zwłaszcza że mimo sankcji import niektórych podzespołów (np. mikrochipów i procesorów) wrócił ostatnio do stanu sprzed wybuchu wojny w wyniku odsprzedaży przez kraje trzecie. Ostatnie wypadki (bunt Prigożyna) dodatkowo wzmacniają obawy o to, jak dalej potoczą się wypadki w samej Rosji, czy nie ulegnie ona destabilizacji wewnętrznej, jaki będzie to miało wpływ na bezpieczeństwo Europy, szczególnie w kontekście bezpieczeństwa arsenału nuklearnego.

Niepewny wynik toczącej się wojny wzmaga obawy społeczeństw obszaru transatlantyckiego co do tego, czy uda się zachować jego zdobycze cywilizacyjne i utrzymać ich stabilną perspektywę rozwojową.

Dlatego najważniejszą przesłanką wszystkich decyzji podejmowanych na najbliższej i kolejnych posiedzeniach Rady Północnoatlantyckiej będzie wypracowanie takich rozwiązań w sferze wojskowej, by miały one charakter **trwale odstraszający Rosję przed ewentualnym zamiarem napaści** na którykolwiek z krajów członkowskich Sojuszu, niezależnie od tego, kto dojdzie do władzy na Kremlu. Możliwe dyslokowanie kwatery głównej najemników Wagnera również stwarza dodatkowe zagrożenia dla dwóch państw flanki wschodniej (Polski i Białorusi) w postaci różnego rodzaju działań dywersyjnych.

Już od lat w NATO trwa dynamiczny proces adaptacji do zagrożeń generowanych przez Rosję (zarówno *stricte* wojskowych, jak i tych o charakterze hybrydowym), jednak istotne jest to, by proces ten miał charakter trwały, nie ulegał dynamice kampanii wyborczych w poszczególnych krajach i znalazł odzwierciedlenie w wydatkach na obronność, zacementowaniu obecności wojsk sojuszniczych w państwach wschodniej flanki oraz zakupach uzbrojenia i amunicji, co po wybuchu wojny w Ukrainie okazało się realnym problemem wielu europejskich członków NATO. Kluczowe będzie również dalsze budowanie odporności (*resilience*) na możliwe ataki hybrydowe oraz działania w sferze zwalczania rosyjskiej dezinformacji.

[1] Od początku 2014 r. liczba incydentów i aktywność sił powietrznych (taktyczne ćwiczenia myśliwców) oraz rosyjskiej floty w regionie Bałtyku znacznie się nasiliła.

Kontekst wojny na Ukrainie

Pomimo tego, że Sojusz Północnoatlantycki nie jest stroną w konflikcie Federacji Rosyjskiej z Ukrainą, od dnia wybuchu wojny Rada Północnoatlantycka zajmuje jednoznaczne stanowisko, akcentując fakt, iż wojna nie została w żaden sposób sprowokowana przez Ukrainę, a działania Federacji Rosyjskiej łamią prawo międzynarodowe. Dano temu wyraz w licznych deklaracjach i komunikatach[2]. Znamienne i warte podkreślenia jest to, że mimo zróżnicowanych postaw sojuszników wobec działań Rosji (próby rozmów podejmowane przez prezydenta Macrona, bardzo ambiwalentna postawa prezydentów: Orbána i Erdoğana) oraz rozmaitych koncepcji zakończenia konfliktu sygnalizowanych na różnych jego etapach, żadne z państw (z wyjątkiem Węgier) nie wyłamało się z potępienia działań Rosji. Zachowano zatem podstawową polityczną spójność, która do momentu wybuchu wojny w Ukrainie bywała niejednokrotnie kwestionowana przez jego najważniejszych liderów. Co więcej, w kwietniu 2023 r. sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg złożył w Kijowie niezapowiedzianą wizytę, co nie tylko w sposób jednoznaczny świadczy o bezpośrednim wsparciu politycznym Ukrainy przez Sojusz (wizyty w Kijowie złożyli też przywódcy Stanów Zjednoczonych, Polski, Francji, Niemiec i wielu innych), ale także pokazuje, iż państwa NATO oraz jego partnerzy, którzy również angażują się we wspieranie Ukrainy, kwestionują jedną z podstawowych rosyjskich doktryn o swobodzie realizacji swoich interesów w krajach, które powstały po rozpadzie Związku Radzieckiego, czyli tzw. bliskiej zagranicy i zasadności jej roszczeń co do wyboru przez nie kierunków polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym np. ich dążeń do przystąpienia do zachodnich struktur integracyjnych, czyli Unii Europejskiej i NATO. Jest to istotny sygnał szczególnie w kontekście faktu, iż żadne z dotychczasowych działań Rosji w przestrzeni postsowieckiej nie spotkało się jak do tej pory z tak zdecydowaną reakcją Zachodu. Poczynając od wojen czeczeńskich, poprzez inwazję na Gruzję, aneksję Krymu i ustanowienie separatystycznych republik w Doniecku i Ługańsku oraz interwencję sił OUBZ w Kazachstanie państwa NATO nie wykazały się wystarczającą stanowczością wobec Federacji Rosyjskiej, z którą prowadzono współpracę w wielu dziedzinach (obrona przeciwrakietowa pola walki, logistyka przy operacji w Afganistanie, cyberprzestępczość itp.).

Konflikt w Ukrainie jest zatem w zasadzie pierwszym przypadkiem, kiedy NATO tak aktywnie zaangażowało się w konflikt międzypaństwowy,

[2] Patrz na: www.nato.int.

pomagając aktywnie jednej ze stron. Pomoc ta wynika nie tylko z przekonania o nielegalności napaści na Ukrainę i łamaniu prawa międzynarodowego przez Rosję, ale przede wszystkim z obawy, że trwała destabilizacja w bliskim sąsiedztwie wschodniej flanki Sojuszu wpłynie negatywnie na jego bezpieczeństwo.

Sojusz Północnoatlantyki współpracuje z Ukrainą od momentu jej przystąpienia do Północnoatlantyckiej Rady Współpracy i programu Partnerstwo dla Pokoju (1994 rok). W 1997 roku współpraca ta uległa dalszej instytucjonalizacji po podpisaniu Karty o szczególnym partnerstwie pomiędzy NATO a Ukrainą i ustanowieniu Komisji NATO–Ukraina, a od roku 2015 w formule EOP (Enhanced Opportunity Partnership). Pozwoliło to rozwinąć wiele obszarów współpracy polityczno-wojskowej. Intensyfikacja tej współpracy nastąpiła po nielegalnej aneksji Krymu w 2014 r., kiedy stało się jasne, że Rosja nie porzuci swojej koncepcji wpływania na kierunki polityki bezpieczeństwa państw, które uważa za naturalny obszar swojego oddziaływania i ekspansji („bliska zagranica"). Dzięki temu eksperci Sojuszu mogli wesprzeć Ukrainę w rozwoju wielu obszarów w zakresie reform sektora bezpieczeństwa (rozwiązania instytucjonalne, planowanie strategiczne, szkolenia, planowanie obronne, współpraca techniczna)[3]. Dzięki współpracy z NATO i partnerstwu w sferze komunikacji strategicznej Ukraina otrzymała także wsparcie w postaci szkoleń pracowników organów administracji publicznej w tym zakresie (kwestie aktów prawnych, dokumentów strategicznych, baz danych, tworzenie analiz i raportów, monitoring przepływów informacyjnych, szkolenia instruktorów dla Centrum Operacji Specjalnych itp.).

Od początku wojny państwa NATO, choć nie bez wielu dyskusji i sporów, dostarczyły Ukrainie tysiące sztuk sprzętu[4], a nawet, co wydawało się niemożliwe, sformowała się koalicja na rzecz przekazania myśliwców F-16. W praktyce umożliwi to wprowadzenie *de facto „non-fly zone"* nad Ukrainą, czego władze ukraińskie domagały się od początku działań zbrojnych. Przekazany sprzęt stał się podstawą dla prowadzonej obecnie kontrofensywy w celu odzyskania zajętych przez wojska rosyjskie terytoriów.

Od początku wojny państwa NATO, choć nie bez wielu dyskusji i sporów, dostarczyły Ukrainie tysiące sztuk sprzętu, a nawet, co wydawało się niemożliwe, sformowała się koalicja na rzecz przekazania myśliwców F-16.

Obecnie najważniejszą kwestią pozostają dalsze, stałe wsparcie Ukrainy w prowadzeniu działań zbrojnych przeciwko Rosji oraz ustalenie przyszłości Ukrainy w europejskiej architekturze bezpieczeństwa. Nie wydaje się, by szczyt w Wilnie przyniósł zasadniczy przełom w kwestii ustalenia harmonogramu przyjęcia Ukrainy do Sojuszu, czemu niedawno dał wyraz sam prezydent Biden w dość niefortunnie dobranym momencie (na kilka tygodni przed posiedzeniem Rady Północnoatlantyckiej). Z innych stolic europejskich również płyną sygnały, że członkostwo Ukrainy nie jest uważane za kwestię „pilną".

---

[3] Ukraina od lat jest ważnym partnerem NATO w sensie operacyjnym. Uczestniczyła w natowskiej misji ISAF w Afganistanie – udostępniono przestrzeń powietrzną i bazy lotnicze do transportów cargo do Afganistanu, wcześniej użyczała też sprzętu na potrzeby misji. Ukraińcy żołnierze uczestniczyli w misji ISAF, wojskowi medycy (chirurdzy, anestezjolodzy) byli np. dyslokowani w prowincji Ghazni przy Polskim Kontyngencie Wojskowym, przeprowadzając tam tysiące procedur medycznych.

[4] J. Tarociński, A. Wilk, *Dostawy broni – konieczność dla Ukrainy, wyzwanie dla Zachodu*, Komentarze OSW, 5 maja 2023 r.

NATO a sprawa chińska

Od początku konfliktu Chiny otwarcie wspierają Rosję, głównie w obszarze polityczno-propagandowym, choć nie można wykluczyć, że potajemnie wspomagają Rosję również w obszarze dostaw komponentów uzbrojenia czy transferu technologii. W ostatnich latach Chiny zintensyfikowały współpracę z Rosją na polu militarnym (ćwiczenia i manewry[5]). Póki co, obydwa państwa przeprowadzają wspólne patrole np. z udziałem strategicznych bombowców i myśliwców[6]. W opublikowanej w 2019 r. Białej Księdze Chiny wskazały, że „ekspansja NATO, rozumiana w nim jako wzmocnienie sił Sojuszu w Europie Środkowej, wzmacnia zjawisko globalnej rywalizacji wojskowej"[7]. Stwierdzenie to można oczywiście traktować tylko jako „ukłon" w stronę Moskwy i pewien wyraz solidaryzowania się z partnerem obawiającym się „okrążenia" przez NATO, choć można również zadać pytanie, czy istotnie Chiny postrzegają NATO jako swego rodzaju „przedłużenie" działań Stanów Zjednoczonych, z którymi podjęły ostrą i wielowymiarową rywalizację na poziomie regionalnym i globalnym.

W nowej strategii bezpieczeństwa NATO z Madrytu Chiny zostały wskazane jako rywal Sojuszu. Nie ulega wątpliwości, że Chiny pragną uzyskać status mocarstwa przynajmniej regionalnego, atrakcyjnego patrona dla państw Azji Środkowej i państw Globalnego Południa, z którymi współpracują na wielu płaszczyznach. Chiny mają coraz większe ambicje kształtowania reguł prawa międzynarodowego (szczególnie w obszarze nowych technologii) czy budowania swoich wpływów w wielu regionach świata (inicjatywa Pasa i Szlaku, przejmowanie infrastruktury krytycznej).

Na zmianę podejścia NATO wobec Chin wpływ miały głównie Stany Zjednoczone. Wśród europejskich sojuszników z NATO obawa przed ekspansją Chin nie jest szczególnie silna i dominuje chęć ścisłej współpracy z Państwem Środka szczególnie ze strony Francji i Niemiec, dla których Chiny są ważnym partnerem handlowym i które uznają przewagę płynących z tego tytułu korzyści nad zagrożeniami. W Stanach Zjednoczonych cała kadencja Donalda Trumpa przebiegła

5 Ostatnio rosyjskie okręty zauważono nawet w okolicach Tajwanu.

6 F.-S. Gady, *The Significance of the First Ever China-Russia Strategic Bomber Patrol*, 25 VII 2018, https://thediplomat.com/2019/07/the-significance-of-the-first-ever-china-russia-strategic-bomber-patrol, (dostęp: 1 lipca 2023 r.).

7 *China's National Defense in the New Era*, The State Council Information Office of the People's Republic of China, VII 2019.

pod znakiem silnej konfrontacji z Chinami i tzw. *decouplingu* (rozłączenie), a administracja Joe Bidena w zasadzie kontynuuje ten kurs, choć w dużo łagodniejszej formie (*de-risking*). Ponadto rosną napięcia wokół Tajwanu (organizowane są manewry na Morzu Południowochińskim, które mają na celu demonstrację siły obu stron), a obydwa mocarstwa kontynuują wzmacnianie swojej obecności wojskowej w Azji Południowo-Wschodniej. Oprócz toczonej wojny handlowej i walki o dominację w kwestii globalnych usług internetowych (5G, pozycja firmy Huawei[8], kwestia szpiegostwa przemysłowego), konfrontacja USA–Chiny trwa nieustannie na wielu płaszczyznach, głównie wojskowej (np. w obszarze tzw. *disruptive technologies*).

Wiele wskazuje na to, że w perspektywie najbliższych kilku lat to nie polityka wobec Rosji, a wobec Chin może być przyczyną dużych tarć politycznych w NATO.

Wiele wskazuje na to, że w perspektywie najbliższych kilku lat to nie polityka wobec Rosji, a wobec Chin może być przyczyną dużych tarć politycznych w NATO. Największe państwa europejskie – Francja i Niemcy – nie planują w najbliższym czasie zaostrzenia kursu wobec Chin, głównie z powodu silnych więzów ekonomicznych. W pierwszej Strategii Bezpieczeństwa przyjętej przez Republikę Federalną Niemiec w czerwcu br. Chiny są określane jako rywal, ale i partner. Jest to jasny polityczny sygnał głównie wobec USA, iż Niemcy nie planują zaostrzania kursu wobec Chin. Europejskim decydentom wciąż umyka fakt, iż działania Chin nie tylko wokół Tajwanu, ale również w Europie (przejmowanie infrastruktury krytycznej, szpiegostwo przemysłowe) stanowi potencjalne ogromne zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy. Wiele państw europejskich ignoruje fakt, iż stałe skracanie dystansu technologicznego (przede wszystkim w obszarze wojskowym) między Chinami a państwami Zachodu oraz lądowa i morska ekspansja Państwa Środka ma na celu umocnienie chińskich wpływów politycznych i gospodarczych w państwach, które przyjęły chińskie propozycje współpracy obejmującej przede wszystkim ogromne inwestycje infrastrukturalne, dzierżawę lub zakup obiektów infrastruktury krytycznej oraz tworzenie specjalnych stref ekonomicznych na wzór Shenzhen Special Economic Zone. Stany Zjednoczone przyjęły już szereg dokumentów natury strategicznej, wśród których najistotniejsze znaczenie mają tzw. Build Act[9] (przyjęty w 2018 r., ustanawia U.S. International Development Finance Corporation – IDFC – organizację, która pod nadzorem Departamentu Stanu ma mobilizować fundusze pochodzące z prywatnego sektora na wspomaganie państw rozwijających się), a także Strengthening Trade, Regional Alliances, Technology, and Economic and Geopolitical Initiatives Concerning China Act (Strategic China Act).

Chiny od wielu lat modernizują i reorganizują swoje siły zbrojne oraz przygotowują się do zajęcia pozycji lidera w światowej rywalizacji militarnej, a proces ten uległ w ostatnich latach znaczącej intensyfikacji[10]. Według danych SIPRI już rok 2018 był dwudziestym czwartym rokiem z rzędu notowanych wzrostów na cele wojskowe. Wydatki Chin na zbrojenia w roku 2022 wynosiły ok. 230 mld dolarów (wzrost o ponad 7 proc.

---

8 Na mocy przyjętego w marcu 2018 r. National Defense Authorization Act (NDAA 2019) zakazano instytucjom rządowym korzystania z urządzeń Huawei i współpracy z podmiotami używającymi sprzętu tej firmy. W samej Strategii Bezpieczeństwa z 2017 r. i z 2022 roku Chiny wymienione są jako zagrożenie w różnych kontekstach kilkadziesiąt razy. Obecnie w Kongresie trwa również dyskusja na temat zakazu używania aplikacji TikTok ze względu na treści, jakie się tam pojawiają, możliwość zbierana poufnych danych, a także niejasną strukturę kapitału właścicielskiego.

9 *BUILD Act: Frequently Asked Questions About the New U.S. International Development Finance Corporation*, Congressional Research Service, dostęp: 1 lipca 2023 r., https://fas.org.

10 Szerzej na ten temat *vide*: J. Engstrom, *Systems Confrontation and System Destruction Warfare. How the Chinese People's Liberation Army Seeks to Wage Modern Warfare,* Rand Corporation, 2018, https://doi.org/10.7249/RR1708, (dostęp: 1 lipca 2023 r.).

w relacji do roku 2022). Umiejscawia to Chiny na pozycji drugiego po USA państwa pod względem światowych wydatków na zbrojenia. Dokonują również ogromnych postępów w akwizycji nowoczesnego uzbrojenia (pociski balistyczne do zwalczania okrętów wojennych, myśliwce piątej generacji w technologii *stealth* mające konkurować z F-35, lotniskowce, nowoczesne czołgi czwartej generacji, bezzałogowce, bombowce etc.). Z roku na rok Chiny zmniejszają również swoją zależność od zakupów uzbrojenia zagranicznego, powiększając regularnie własny potencjał produkcyjny oraz zwiększając wolumen eksportu przede wszystkim na te rynki, gdzie np. z powodu sankcji lub dużo wyższej ceny nie dociera uzbrojenie amerykańskie i europejskie. Dzieje się tak dzięki inwestycjom zagranicznym, tworzeniu joint ventures z podmiotami zagranicznymi, przejęciom, a także szeroko zakrojonemu procesowi zakupów technologii na rynku amerykańskim, np. w sferze sztucznej inteligencji (AI), ale także robotyki, rzeczywistości rozszerzonej (*augmented reality*) etc.[11] Sukcesywnie Chiny zmniejszają także swoją rolę jako montowni czy kopisty rozwiązań zagranicznych, a coraz częściej występują z własnymi produktami. Częściowo jest to odzwierciedleniem realnych ambicji Chin w uzyskaniu supremacji technologicznej nad przeciwnikami (już dziś zajmują drugie miejsce na świecie pod względem liczby opatentowanych wynalazków). Niektórzy eksperci wskazują, że budżet Chin na prace badawczo-rozwojowe (R&D) już prześcignął budżet Stanów Zjednoczonych na ten cel. Na światowym rynku wdrażania AI są na drugim miejscu, a do roku 2023 zamierzają zostać światowym liderem w tej dziedzinie (projekt *Made in China 2025*).

W 2020 r. ukazał się również bardzo alarmistyczny w tonie raport Pentagonu[12]. Wskazano w nim, że w wielu kluczowych obszarach Chiny prześcignęły już Stany Zjednoczone. Wymieniono m.in.: marynarkę wojenną, konwencjonalne pociski balistyczne bazowania naziemnego oraz pociski typu *cruise*, zintegrowane systemy obrony przeciwlotniczej, potencjał nuklearny, ogólny potencjał liczebny chińskiej armii, siły obrony wybrzeża. Dane liczbowe i tempo pozyskiwania przez Chiny

[11] Więcej na ten temat *vide* m.in.: D. Clark, *China is Shaping the Future of Global Tech*, „Financial Times", 12 I 2018, https://www.ft.com/content/5dfffdf2-f6f9-11e7-a4c9-bbdefa4f210b, (dostęp: 1 lipca 2023 r.). Także, *US plans to stop China buying American companies*, „Business Insider", 25 VI 2018.

[12] *Military and Security Developments involving the People's Republic of China 2020*. Annual Report to Congress, Office of the Secretary of Defense, https://media.defense.gov, (dostęp: 1 lipca 2023 r.).

pewnych zdolności nie pozostawiają wątpliwości, iż do roku 2050 osiągną one przewagę wojskową nad USA. Chiny nie uczestniczą ponadto właściwie w żadnym mechanizmie kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Nawet jeśli potraktujemy te prognozy z dużą dozą rezerwy (kompleks wojskowo-przemysłowy zawsze zabiega o jak największe finansowanie i ma tendencję do ukazywania zagrożeń większymi, niż są w rzeczywistości), USA i NATO muszą się liczyć z możliwościami Chin w sferze wojskowej.

Szczególnie w Stanach Zjednoczonych nie brakuje środowisk, które stanowczo naciskają na traktowanie chińskiego zagrożenia poważnie. W sierpniu 2020 r. w „The National Interest" ukazał się artykuł, w którym autor stawia tezę, iż „Chiny może nie planują trzeciej wojny światowej, ale zło (*evil*) nie jest tutaj mniejsze". W artykule wskazano, że Chiny wytworzyły model totalitaryzmu porównywalny z nazistowskimi Niemcami. Nadzór KPCH nad wszystkimi sferami życia ekonomicznego i społecznego, akumulacja danych (nie tylko obywateli chińskich, ale wszystkich, którzy używają chińskiej elektroniki), powinna zaś martwić nie tylko Stany Zjednoczone, ale i ich partnerów, a nawet ich sojusznika – Federację Rosyjską[13].

Tylko w ostatnich miesiącach napięcia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chinami uwidoczniły się podczas „kryzysu balonowego", kiedy doszło do zestrzelenia obiektu nad terytorium Stanów Zjednoczonych, a także ujawnienia planów budowy baz na Kubie (ok. 100 mil od wybrzeży Florydy), co pozwoli Chinom monitorować ruch okrętów amerykańskich. Jak już wspomniano, Chiny kontynuują, mimo sankcji, współpracę wojskową z Rosją, prowadzą z nią np. wspólne patrole powietrzne itp. Mimo tego napięta sytuacja wokół konfliktu w Ukrainie i wokół Tajwanu stwarza pewne pole do dyskusji pomiędzy obydwoma państwami. W listopadzie 2022 r. odbyły się pierwsze po dwuletniej przerwie rozmowy na wysokim szczeblu (Bidena i Xi Jinpinga, Kamali Harris z Xi Jinpingiem), a ostatnia wizyta Antony'ego Blinkena w Pekinie przyniosła ciekawe ustalenia. Bez wątpienia Stanom Zjednoczonym zależało na tym, by Chiny zadeklarowały się, że nie będą przekazywać Rosji uzbrojenia ani technologii, które mogłyby wesprzeć ją w prowadzonych działaniach bojowych przeciwko Ukrainie. Ostatnio sekretarz stanu Anthony Blinken zadeklarował również, że Stany Zjednoczone nie wspierają niepodległości Tajwanu. Oznacza to, że **USA są gotowe do daleko idących koncesji na rzecz Chin, by osłabić więzy polityczne i wojskowe pomiędzy obydwoma państwami i osłabić chińskie wsparcie dla Rosji.** W odpowiedzi Chiny powtórzyły, że uznają Ukrainę w granicach z 1991 roku.

Doroczne spotkania przedstawicieli wojskowych (z przerwą w latach 2016–2019) NATO i Chin odbywają się od 2010 r. Największe zastrzeżenia po stronie Sojuszu budzi niezmiennie charakter rządów w Chinach oraz kwestia łamania praw człowieka. Po 2019 roku NATO zintensyfikowało rozmowy z przedstawicielami chińskiego establishmentu wojskowego. Wśród tematów prowadzonego z Chinami dialogu znalazły się: bezpieczeństwo w regionie Morza Południowochińskiego, problem Korei Północnej, zwalczanie piractwa morskiego, Afganistan, chińskie reformy sił zbrojnych oraz potencjalne obszary współpracy pomiędzy stronami. Omówiono również możliwość uczestniczenia przedstawicieli Chin w kursach oferowanych przez NATO Defence College czy NATO School w Oberammergau oraz przedstawicieli NATO w kursach oferowanych przez China's Defense University, kwestie wymiany informacji, współpracy sił morskich etc. Zasadniczo na obecnym etapie prowadzony dialog ma na celu budowę zaufania i przejrzystości działań (*transparency*).

W chwili obecnej główny wysiłek państw Sojuszu jest skierowany na to, by Chiny przestały wspierać Rosję w sensie politycznym (głównie na forum ONZ) i materialnym.

[13] S. Babones, *What World War II Teaches Us When It Comes to Standing Up to China*, „The National Interest", sierpień 2020, https://nationalinterest.org, (dostęp: 1 lipca 2023 r.).

Potrzeby zmian systemowych

Przyjęta w Madrycie nowa koncepcja strategiczna NATO potwierdza, że Sojusz uznaje skalę zagrożeń, jakie niesie ze sobą rewizjonistyczna polityka Rosji. Warto zauważyć, iż jest ona w swojej retoryce ostrzejsza niż przygotowany wcześniej dokument ekspertów z propozycjami reform NATO[14]. Już od czasów aneksji Krymu Sojusz stopniowo wycofuje się z podejścia, w którym jego najważniejszym zadaniem było zwalczanie terroryzmu oraz interwencje na dalekich teatrach działań. Najważniejszym i obecnie tematami dyskusji są zmiany w strukturze dowodzenia NATO, wydatki zbrojeniowe oraz produkcja sprzętu i uzbrojenia (w szczególności amunicji). Konflikt w Ukrainie pokazał, iż w wypadku urealnienia się zagrożenia atakiem konwencjonalnym i konieczności przyjścia z pomocą zaatakowanemu sojusznikowi/sojusznikom nie będą one miały wystarczających zasobów.

Najważniejsza oś dyskusji to naturalnie kwestia wydatków na zbrojenia. Chociaż w ostatnich latach sytuacja stopniowo ulega poprawie (np. państwa bałtyckie już kilka lat temu osiągnęły pułap 2 proc. PKB, a docelowo planują 3 proc. PKB), lata zaniedbań nie napawają optymizmem. Nawet w Stanach Zjednoczonych środki na armię lądową (wciąż kluczową w prowadzeniu działań zbrojnych) uległy ostatnio okrojeniu, a środki na wojska specjalne mogą ulec cięciom nawet do 20 proc. Wielu analityków ostrzega, że ustawienie priorytetów w finansowaniu tych domen, które skupiają się wyłącznie na obronie powietrznej, przeciwrakietowej, A2/AD i zdolnościach cyber nie jest dobrym kierunkiem. Jako że gwarantem bezpieczeństwa wielu państw europejskich (w tym Polski) są wojska USA, debata ta powinna być bacznie śledzona, gdyż dofinansowanie jednostek, które mogą być w razie konfliktu dyslokowane na wschodniej flance, jest dla państw wschodniej flanki kwestią żywotną.

Ogromnym wyzwaniem pozostaje aktualnie nie kwestia kierunków strategicznych, co do których panuje zgoda, ale tempo implementacji postanowień. Wieloletnie zaniedbania państw, szczególnie europejskich, nie pozwolą na szybkie tempo uzupełnień sprzętu (artylerii, obrony przeciwrakietowej, amunicji)[15]. Do tego dochodzi

[14] NATO 2030, *United for New Era*, 25 November 2020, na: https://www.nato.int/nato_static_fl2014/assets/pdf/2020/12/pdf/201201-Reflection-Group-Final-Report-Uni.pdf.

[15] Patrz: „Wschodnia flanka NATO – mobilizacja różnych prędkości", https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-02-21/wschodnia-flanka-nato-po-roku-wojny-mobilizacja-roznych.

kwestia skali trudności, z jakimi mierzą się rządy państw NATO w rozmowach z przedstawicielami przemysłów zbrojeniowych, które dość wolno reagują na prośby o zwiększenie skali produkcji. Niemniej po stronie pozytywów należy zdecydowanie wymienić wszelkie te decyzje, które już zostały, przynajmniej częściowo, zaimplementowane. Na wschodniej flance dyslokowano więcej żołnierzy Sojuszu (w tym 10 tys. żołnierzy sił amerykańskich w Polsce), a w planach są dalsze wzmocnienia. Tylko w ostatnim tygodniu Niemcy ogłosiły, że dyslokują wojska w sile dywizji na Litwie (decyzja ta była rozważana od jesieni ub. roku), choć będą potrzebowały na to minimum kilku miesięcy. Wiele zmian *in plus* widać szczególnie w polityce Niemiec, które ustami kanclerza Scholza ogłosiły „zwrot" (*Zeitnewende*). Po wielu miesiącach debat Niemcy zdecydowały się jednak wysłać wiele rodzajów broni na Ukrainę (czołgi Leopard, systemy obrony przeciwlotniczej IRIS-T SLM itp.). W czerwcu 2023 r. w Niemczech odbyły się również ćwiczenia Air Defender 23 – największe lotnicze ćwiczenia w historii Sojuszu, w których wzięło udział 10 tys. żołnierzy i 250 samolotów z 25 państw. Również w czerwcu Niemcy przyjęły pierwszą strategię bezpieczeństwa, w której deklarują rozwój zdolności wojskowych, ustanowienie poziomu wydatków obronnych na poziomie 2 proc. od przyszłego roku. Niemcy we współpracy z Francją (choć nie bez sporów) zaanonsowały również projekt European Sky Shield – wspólny plan stworzenia obrony przeciwrakietowej – w którym udział zadeklarowało w sumie 15 państw. Co istotne, NATO ustanowiło również specjalny fundusz DIANA, na który zdecydowano się przeznaczyć kwotę miliarda euro na rozwój EDT (Emerging and Dirupti-ve Technologies). Tylko w tym roku NATO planuje nawiązanie współpracy z ok. 300 start-upami.

Współpraca na polu wojskowym jest obecnie prawdopodobnie jedną z najlepiej funkcjonujących sfer NATO i jedynym problemem może być tylko tempo jej realizacji.

Nie sposób wyliczyć wszystkich inicjatyw Sojuszu realizowanych w ostatnich latach w formułach wielostronnych lub bilateralnych (np. w maju br. Norwegia i Wielka Brytania podpisały dwustronne porozumienie mające na celu ochronę infrastruktury krytycznej – podmorskich kabli, farm wiatrowych, gazociągów – na Morzu Północnym). Dość wspomnieć, że współpraca na polu wojskowym jest obecnie prawdopodobnie jedną z najlepiej funkcjonujących sfer NATO i jedynym problemem może być tylko tempo jej realizacji.

Sojusz w sojuszach

Od czasów zakończenia zimnej wojny Sojusz Północnoatlantycki bardzo dynamicznie kreował politykę zawierania partnerstw z różnymi państwami w różnych regionach świata[16]. Stały za tym rozmaite motywacje – od momentu zakończenia zimnej wojny w szczególności skoncentrowano się na regionie Europy Środkowej i Wschodniej, gdyż państwa te jasno wyraziły wolę opuszczenia „szarej strefy" bezpieczeństwa, zreformowania swoich sektorów bezpieczeństwa na wzór państw demokratycznych i dołączenia do grona państw cywilizacji zachodniej. W późniejszych latach, ze względu na konieczność prowadzenia szeroko zakrojonych działań w ramach wojny z terroryzmem, operowania daleko poza terytorium traktatowym oraz bardzo wymagającej pod względem materialnym i ludzkim operacji ISAF w Afganistanie, Sojusz skoncentrował się na budowaniu partnerstw z tymi państwami, które były w stanie wspomóc jego działania w zwalczaniu Al-Kaidy i innych grup terrorystycznych. Zintensyfikowano zatem współpracę przede wszystkim z Unią Europejską (obecnie jest to kilkadziesiąt obszarów praktycznej współpracy, w tym kluczowa: obrona cyberprzestrzeni[17]) i tzw. partnerami globalnymi (*Partners across the Globe* – PATG). Skoncentrowano się wobec tego na zacieśnianiu więzi z państwami regionu MENA i próbach (częstokroć bardzo nieudanych) doradztwa w zakresie reform sektora bezpieczeństwa w tych państwach, a nawet z Unią Afrykańską (w 2015 r. otworzono nawet Biuro Łącznikowe NATO w Kwaterze Głównej UA).

Nic nie wskazuje na to, by partnerstwa te były zawierane wedle jakiegoś klucza (np. geograficznego). Decyduje o tym zazwyczaj pewna potrzeba doraźna (jak w przypadku Afganistanu, Iraku czy Pakistanu), chęć skorzystania z pewnych zdolności (Japonia, Australia). Zwraca jednak uwagę fakt, iż Sojusz do tej pory nie ma „pomysłu" na to, w jaki sposób i w jakim zakresie współpracować z państwami o ustabilizowanej pozycji mocarstwa regionalnego, jak np. Indie, czy państwami, które wykazują ambicje global-

16 B. Górka-Winter, *Polityka partnerstw Sojuszu Północnoatlantyckiego na przełomie wieków: stan obecny i perspektywy,* [w:] Waldemar Paruch, Marek Pietraś, Beata Surmacz, *Sojusz Północnoatlantycki w środowisku niepewności i zmiany. Dwadzieścia lat członkostwa Polski,* Wydawnictwo Sejmowe 2020, s. 212–230.

17 Na podstawie Wspólnej Deklaracji (*Joint Declaration*), podpisanej podczas posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej w Warszawie w 2016 r., realizowanych jest ponad 70 inicjatyw współpracy.

ne (jak Chiny) lub z Japonią, która dynamicznie odbudowuje swój potencjał wojskowy, usuwając przeszkody prawne narzucone po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Można by przypuszczać, że wywołana inwazją na Ukrainę konieczność ponownej koncentracji na tzw. obszarze traktatowym NATO, zarówno w sensie politycznym, jak i militarnym, ograniczy inne misje Sojuszu (zwalczanie terroryzmu, projekty reform sektora bezpieczeństwa w państwach odległych od obszaru tradycyjnych misji Sojuszu), a zatem wywoła efekt zmniejszenia zainteresowania prowadzeniem polityki partnerstw globalnych. Byłby to ogromny błąd. Pomijając już oczywisty fakt, iż wiele zagrożeń pozamilitarnych (jak np. przestępczość w cyberprzestrzeni, operacje dezinformacyjne, wpływanie na procesy wyborcze w państwach NATO) w sposób oczywisty dotyczy państw zachodnich/członków NATO, to kluczowe znaczenie będzie miała w najbliższej przyszłości współpraca o charakterze politycznym. Jak pokazują postawy państw tzw. Globalnego Południa, proces izolacji Rosji na arenie międzynarodowej, czego spodziewano się jako naturalnej reakcji na nielegalną inwazję wojskową na terenie suwerennego państwa, nie nastąpił w zakresie ani tempie oczekiwanym przez państwa zachodnie. Obok Chin Rosja wciąż pozostaje liderem wielu inicjatyw w państwach Globalnego Południa, prowadzi intensywną wymianę handlową, w tym w sferze uzbrojenia i surowców energetycznych (jak np. z Indiami), utrzymuje, a nawet umacnia swoje wpływy w państwach afrykańskich poprzez organizacje najemników typu Grupa Wagnera, posiada szerokie i dobrze ugruntowane wpływy polityczne, medialne, a w wielu państwach prowadzi szeroko zakrojone operacje dezinformacyjne przeciwko państwom Zachodu. Farmy rosyjskich trolli atakujące politykę Stanów Zjednoczonych funkcjonują nawet w państwach tak odległych od światowej sceny politycznej jak Ghana czy Nigeria. **Rosja zachowuje również swoje, zbudowane jeszcze w okresie zimnej wojny, wpływy w wielu państwach afrykańskich i państwach Ameryki Łacińskiej.** W trakcie ostatniej misji państw afrykańskich na Ukrainę, która reklamowana była jako „misja pokojowa", *de facto* zabiegały one o to, by przed szczytem BRICS Kijów podjął inicjatywę dyplomatyczną mającą na celu zniesienie międzynarodowego nakazu aresztowania nałożonego na Putina i wydanego przez MTK. Pokazuje to siłę wpływów Rosji. Pozycja Rosji w państwach tzw. Globalnego Południa, wraz ze ścisłym sojuszem z Chinami, prowadzi do sytuacji, w której organizacje o powszechnym członkostwie, takie jak ONZ, mają właściwie związane ręce w kwestii nakładania bardziej dotkliwych sankcji na Rosję. Większość tych państw uznaje wojnę Rosji przeciw Ukrainie za konflikt regionalny, naturalną konsekwencję rozpadu ZSRR i uznaje prawo Rosji do realizacji swoich interesów w regionie, który nadal uznają za przestrzeń posowiecką.

Proces izolacji Rosji na arenie międzynarodowej, czego spodziewano się jako naturalnej reakcji na nielegalną inwazję wojskową na terenie suwerennego państwa, nie nastąpił w zakresie ani tempie oczekiwanym przez państwa zachodnie.

Ciekawym partnerem dla NATO mogłyby być również Indie, z budżetem obronnym opiewającym na kwotę ok. 74 mld dolarów. W obliczu istniejących wciąż niedostatków budżetowych wśród europejskich członków NATO ma to znaczenie niebagatelne[18]. Indie dysponują dużymi możliwościami prowadzenia operacji z użyciem nowoczesnego uzbrojenia, z czego Sojusz w określonych przypadkach mógłby odnieść ogromne korzyści. Pomimo faktu, że debaty o potrzebie intensywniejszej współpracy pomiędzy partnerami trwają od niemal dwóch dekad,

[18] Dane za: *SIPRI Yearbook 2019*, www.sipri.org.

ich efekty są póki co bardzo ograniczone[19]. Sojuszowi nie udało się sformalizować stosunków z Indiami, a nawet zawiązać efektywnego taktycznego partnerstwa w trakcie trwania operacji ISAF w Afganistanie, mimo zbieżności interesów i podobieństw w definiowaniu zagrożeń płynących dla regionu z faktu pogłębiającej się okresowo destabilizacji tego kraju. Przeszkodą jest tu zapewne dość dogmatyczna postawa Indii, które wciąż uznają ONZ jako jedyną organizację legitymizowaną do podejmowania działalności militarnej w obronie światowego pokoju i bezpieczeństwa oraz nie akceptują ingerencji państw w sprawy wewnętrzne innych krajów. Nie można jednak wykluczyć, że narastające tempo rywalizacji ze strony Chin oraz poczucie zagrożenia płynące z rosnącej potęgi sąsiada skłoni ostatecznie Indie do poszukiwania bardziej intensywnych relacji z NATO.

Zabieganie o zmianę postrzegania Rosji wśród państw Globalnego Południa – z wiarygodnego i silnego partnera na państwo będące w swojej schyłkowej fazie potęgi, niepewnego dostawcę broni i uzbrojenia – bez wątpienia leży w interesie Sojuszu. Nadchodzący szczyt w Wilnie powinien być doskonałą okazją do przemyślenia polityki partnerstw.

19 *Vide*: R. Helbig, *NATO-India: Prospects of a Partnership*, „NDC Papers", II 2012, nr 73, www.ndc.nato.int, (dostęp: 1 lipca 2023 r.).

Rekomendacje dla Polski

Najnowsza Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych z 2022 r. określa nadchodzącą dekadę jako czas, który zadecyduje o tym, czy świat pogrąży się w chaosie wojny, czy będzie okresem budowania stabilizacji[20]. To założenie wydaje się być sformułowane wyjątkowo trafnie. Przed nadchodzącym szczytem w Wilnie, ale też w kolejnych latach, Polska powinna zabiegać o następujące kwestie:

- **Presja na pełną, definitywną i trwałą przegraną Rosji** w wojnie z Ukrainą powinna być stałym elementem działań polskiej dyplomacji w NATO. Upadek Ukrainy i zainstalowanie tam prorosyjskich władz będzie oznaczało zrealizowanie się scenariusza białoruskiego, czyli postępującej pomiędzy tymi państwami integracji politycznej i wojskowej oraz budowy instytucjonalnych związków na kształt konfederacji z Federacją Rosyjską. Tego typu układ będzie ciągłym źródłem destabilizacji w ciągu następnych lat. Oznacza to wydłużenie się granicy NATO z państwami zagrażającymi jego bezpieczeństwu o prawie tysiąc kilometrów (włączając granicę z Białorusią) i stałe prowokowanie incydentów o charakterze militarnym i pozamilitarnym. Na forum NATO należy tłumaczyć, iż przekonanie o tym, że pokój należy zawrzeć za wszelką cenę (przede wszystkim za koncesje terytorialne), jest najgorszym z możliwych rozwiązań. Należy również uświadamiać sojusznikom, iż powszechne w niektórych kręgach eksperckich przekonanie, że „słaba Rosja jest groźniejsza niż silna Rosja" jest fałszywym dylematem i nie powinna skłaniać państw Zachodu do żadnych ustępstw, nawet w obliczu retoryki rosyjskiej odwołującej się do pogróżek użycia broni nuklearnej.

- **Nacisk na stałe dozbrajanie flanki wschodniej.** Polska dyplomacja powinna zabiegać o to, by proces dozbrajania flanki wschodniej miał charakter trwały. Konieczna jest stała aktualizacja planowania obronnego dla regionu (włączając w to Finlandię oraz Szwecję mimo trudności tej drugiej w zakończeniu procesu akcesyjnego), prowadzenie ćwiczeń o charakterze odstraszającym potencjalnych agresorów (tu adresatem musi być również Białoruś) oraz nacisk na dyslokację jak największej

[20] https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2022/10/Biden-Harris-Administrations-National-Security-Strategy-10.2022.pdf.

liczby żołnierzy NATO w regionie. Plany te mogą zostać utrudnione w przypadku podpisania porozumienia o zawieszeniu broni przez Ukrainę i Rosję, a w dalszej perspektywie przy zmianie administracji w USA po wyborach w 2024 roku. Niezależnie od tego, kto przejmie stery w Białym Domu, poczucie *„war fatique"* (do którego wcześniej przyczyniły się głównie dwie dekady ostatecznie przegranej wojny w Afganistanie) oraz eksponowanie w nowej Strategii Bezpieczeństwa z 2022 roku, zarówno przez Demokratów, jak i Republikanów, zagrożenia ze strony Chin mogą być argumentem przeciwko utrzymywaniu dużych zasobów militarnych na flance wschodniej przy scenariuszu zawieszenia broni pomiędzy Rosją a Ukrainą. Należy stale podkreślać fakt, że Rosja wykorzysta ten czas do odbudowania swojego potencjału militarnego, by ponownie zagrozić państwom Zachodu, a szczególnie państwom wschodniej flanki.

Nawet w scenariuszu dotkliwej porażki Rosji i trwałego obniżenia się jej ekonomicznego standingu, nadal nie możemy wykluczyć scenariusza wewnętrznej implozji w tym kraju (atmosfera po buncie Prigożyna sprzyja kreacji takich scenariuszy), co również oznacza konieczność stałego monitorowania zagrożeń generowanych przez Rosję pogrążoną w wewnętrznym chaosie. W tym przypadku należy również podkreślać fakt, iż państwa Zachodu nie powinny „schodzić z obranej drogi", wizualizując zagrożenie ze strony agresywnych rosyjskich „watażków" jako swego rodzaju większe zło niż „agresywny, ale przewidywalny Putin". To kolejny fałszywy dylemat, który może wpłynąć na politykę Zachodu.

Potencjał ataków hybrydowych. Planowane dyslokowanie na Białorusi kwatery głównej najemników Wagnera stwarza kolejne poważne zagrożenia na granicach Polski i Litwy z Białorusią. Polska powinna jak najszybciej zasygnalizować swoje obawy sojusznikom i zasugerować rozwiązania sojusznicze w odpowiedzi na możliwe incydenty zbrojne na granicy, które zostaną zainicjowane przez osoby bez oznaczeń mogących ułatwić ich identyfikację.

Program „nucelar sharing" i obrona przeciwrakietowa. Polska powinna utrzymać swoje zainteresowanie w uczestnictwie w programie *„nuclear sharing"*. Przeniesienie na terytorium Białorusi części rosyjskiego arsenału taktycznej broni nuklearnej sprawia, że ze strony tych państw przełamana została kolejna psychologiczna bariera nacisku na państwa zachodnie. W tym kontekście Polska powinna zabiegać o to, by uczestniczyć w jak największej puli elementów tego programu (ćwiczenia samolotów bojowych, kwestie dowodzenia itp.). Ponadto bliskość rosyjskiego arsenału jądrowego daje podstawę do tego, by Polska rozpoczęła negocjacje dotyczące dyslokacji rozwijanych przez amerykańską Agencję Obrony Przeciwrakietowej systemów zwalczających rakiety w ich początkowej fazie lotu (*boost-phase*). W przypadku agresji z terytorium Białorusi przy użyciu tych rakiet daje to możliwość strącenia pocisku już na jej terytorium. Rozwiązanie takie powinno spotkać się z zainteresowaniem i przychylnością innych państw NATO, których to zagrożenie również dotyczy.

Negocjacje w kwestii nowego sekretarza generalnego NATO. Wobec przedłużenia o rok kadencji obecnego sekretarza generalnego Jensa Stoltenberga, Polska powinna zabiegać o to, by urząd ten objął kandydat z Polski. Wydaje się, że lista polskich „atutów" jeszcze wzrosła po rozpoczęciu wojny w Ukrainie. Od momentu przystąpienia do NATO Polska jest bardzo zaangażowana w realizowanie misji Sojuszu (udział w operacjach na Bałkanach czy w Afganistanie i Iraku), a od początku wojny w Ukrainie jest jednym z największych donatorów pomocy wojskowej, społecznej i liderem politycznego wsparcia Ukrainy. W kolejnych latach Polska planuje przeznaczyć 4 proc. PKB na budżet obronny, co jest jedną z większych kwot (procentowo) w Sojuszu. Wszystkie te argumenty powinny zostać użyte w promowaniu polskiego kandydata.

Członkostwo Ukrainy w NATO i gwarancje bezpieczeństwa. Niewiele wskazuje na to, by Ukraina przystąpiła do Sojuszu w najbliższym czasie. Przeciwni temu rozwiązaniu są przede wszystkim sami Amerykanie, czemu dał wyraz prezydent Biden, jasno komunikując, iż nie „zamierza niczego ułatwiać", jeśli chodzi o wymagane od kraju kandydującego kryteria. Oznacza to, że **zasada nieprzyjmowania do NATO państw będących w stanie wojny zostanie podtrzymana i mimo aktywnego lobbyingu państw takich jak Polska czy państwa bałtyckie oraz mimo nadzwyczajnej sytuacji, dla Ukrainy nie zostanie stworzony precedens w polityce Sojuszu.** Wobec przyjęcia Ukrainy do NATO w najbliższym czasie można spodziewać się również sprzeciwu wielu innych państw: Niemiec (tradycyjnie prowadzą ostrożną politykę wobec poszerzania Sojuszu o państwa z „przestrzeni postsowieckiej"), ale także Turcji i Węgier. Szczególnie Viktor Orbán otwarcie manifestuje swoją sympatię dla Putina poprzez stwierdzenia, że „nie jest on zbrodniarzem wojennym", a Ukraina „nie jest już niepodległym państwem".

Najbardziej prawdopodobne są zatem dwa scenariusze: omawiany od pewnego czasu „model izraelski" mający wymiar polityczny (stałe poparcie Ukrainy na forach różnych organizacji, w tym ONZ) oraz wojskowy (finansowanie projektów wojskowych, budowanie obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej i szereg innych przedsięwzięć militarnych). Słabością tego modelu jest jednak fakt, że siła ukraińskiego lobby w Kongresie jest nieporównywalnie mniejsza niż siła lobby izraelskiego, a po ewentualnej zmianie administracji w USA na mniej przychylną – np. w przypadku ponownej wygranej Donalda Trumpa – finansowanie ukraińskiego sektora zbrojeniowego może się zasadniczo zmniejszyć. Innym modelem byłyby gwarancje traktatowe udzielone przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję i Niemcy. Obydwa modele pozostawiają jednak Ukrainę w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że inwazji rosyjskiej nie powstrzymały postanowienia memorandum budapesztańskiego. Realna ochrona ukraińskiego terytorium będzie możliwa tylko dzięki członkostwu w NATO, systematycznemu planowaniu obronnemu, ćwiczeniom interoperacyjności wojsk itp. Dodatkowo pozostawienie Ukrainy bez perspektywy członkostwa w najbliższej przyszłości będzie skutkować osłabieniem morale ukraińskiego wojska, większym wahaniem państw donatorów w kwestii inwestowania w odbudowę Ukrainy (niższy poziom bezpieczeństwa inwestycyjnego).

Niezależnie od tych przeszkód Polska powinna aktywnie zabiegać o to, by sojusznicy wyznaczyli konkretny harmonogram przystąpienia Ukrainy do NATO ze względu na powyższe czynniki. Polska dyplomacja powinna również naciskać, by do momentu uzyskania przez Ukrainę członkostwa w Sojuszu, uzyskała ona status US major non-NATO ally. Propozycja ustawy w tej kwestii (także w odniesieniu do Gruzji) została przedłożona w Izbie Reprezentantów już w 2019 r. i pomimo pozytywnej rekomendacji niezależnej instytucji – tzw. Komisji Helsińskiej (Komisja USA do spraw Bezpieczeństwa i Współpracy) nie została do tej pory przyjęta. Status ten pozwala przede wszystkim na lepszą instytucjonalną organizację współpracy wojskowej z danym państwem i zabezpiecza ją przed politycznymi turbulencjami. Wątpliwości może budzić fakt, że status taki otrzymują zazwyczaj ci sojusznicy USA, którzy nie aspirują do członkostwa w NATO (Pakistan, Kolumbia). Mimo tego nic nie stoi na przeszkodzie, by o członkostwo się ubiegać, mając jednocześnie zabezpieczenie w postaci takiego statusu.

Biorąc pod uwagę szereg przeszkód natury politycznej, które będą stały na przeszkodzie członkostwa Ukrainy w NATO, wydaje się, że opcja uzyskania tego statusu byłaby

dla Ukrainy najkorzystniejsza i w przypadku „rozmywania się" tematu strukturyzacji współpracy z Ukrainą powrót do tego tematu wydaje się uzasadniony jako swego rodzaju „opcja rezerwowa".

Jednocześnie Polska powinna uświadamiać sojusznikom, iż rozumowanie typu „pozycja negocjacyjna Ukrainy będzie silniejsza wraz z odbijaniem przez nią kolejnych zajętych przez Rosjan terytoriów" jest rozumowaniem błędnym. Członkostwo Ukrainy w NATO leży w interesie Sojuszu i nie powinno być uzależnione od postępów w działaniach wojskowych. Sam fakt utrzymywania kontroli nad większością terytorium, mimo trwającej od lutego 2022 r. pełnoskalowej agresji, powinien być najlepszą rekomendacją dla jej członkostwa.

Wykorzystywanie polskiej dyplomacji i kontaktów bilateralnych w celu promowania wartości NATO w krajach Globalnego Południa. Polska (i kilka innych państw Sojuszu) posiada dobre i konstruktywne relacje z wieloma państwami tzw. Globalnego Południa, ukształtowane jeszcze w okresie zimnej wojny. Dlatego na forum NATO powinna zabiegać o to, by Sojusz podjął z nimi współpracę o charakterze bardziej systemowym. Polska rozwijała i rozwija dobre konstruktywne relacje z państwami Bliskiego Wschodu (także z Iranem), z Indiami, a także z Turcją, która choć jest członkiem NATO, to jednak prezentuje bardziej niż dwuznaczną postawę wobec Rosji i samego Putina (co ostatnio manifestuje się w planach osobistego spotkania przywódców obydwu państw). Polska posiada zarówno potencjał dyplomatyczny, jak i analityczny, by tłumaczyć tym państwom ryzyka związane z umacnianiem pozycji Rosji, zaopatrywaniem jej w broń (Iran) czy zakupami broni w Rosji (Indie). W interesie Polski i innych państw NATO jest również trwałe oddziaływanie na rządy państw szczególnie z Bliskiego Wschodu, by dostrzegły ryzyka dla swoich obywateli związane z ofertami nielegalnej imigracji, które Rosja i Białoruś traktują jako element wojny hybrydowej prowadzonej z państwami Zachodu. Argumentem za podjęciem trwalszej systemowej współpracy z państwami Globalnego Południa jest fakt, iż kilku istotnych sojuszników z NATO ma już duże doświadczenie w kooperacji z siłami zbrojnymi np. Indii. Przykładem jest Francja, która w 2019 roku zorganizowała duże manewry morskie z udziałem okrętów marynarek wojennych obydwu państw na Oceanie Indyjskim w pobliżu Goa. Scenariusz ćwiczeń obejmował naturalnie ochronę szlaków handlowych na akwenie. W interpretacji większości ekspertów manewry były bez wątpienia swego rodzaju pokazem siły wobec Chin, które w miarę realizacji inicjatywy Pasa i Szlaku, w dłuższym okresie mogą zagrozić dominacji indyjskiej na tym akwenie (zgłaszają także coraz więcej roszczeń terytorialnych wobec wysp na Morzu Południowochińskim) oraz przygotowaniem do ochrony szlaków handlowych w tym regionie[21]. Coraz ściślejsza jest również współpraca Stanów Zjednoczonych i Indii, np. w obszarze energetyki jądrowej.

Wojna informacyjna. Mimo faktu, iż w wyniku zaciętego oporu stawianego przez Ukrainę i dominacji ich przekazu w przestrzeni informacyjnej pozycja Rosji w tej domenie uległa znaczącemu osłabieniu, nie oznacza to, iż jej przekazy nie docierają do odbiorców we wszystkich regionach świata. Nawet w Stanach Zjednoczonych można odnaleźć rosyjskie narracje w kanałach popularnych YouTuberów, czy nawet w mainstreamowych mediach. Doświadczenie Rosji w posługiwaniu się tzw. środkami aktywnymi, do których należy dezinformacja, jest znacznie dłuższe niż doświadczenie państw zachodnich i sięga wielu dekad wstecz, do czasów sowieckich. Również ogrom przeznaczanych środków

[21] *Vide*: np. M. Karczewski, *„Wielka Gra" na Oceanie Indyjskim. Chiny, Indie i Stany Zjednoczone w globalnej rywalizacji mocarstw*, „Refleksje" 2012, nr 5.

finansowych i budowanie przez całe dekady wpływów w zakresie informacji w wielu regionach świata powoduje, że strategiczne narracje rosyjskie są mocno zakorzenione w infosferze. Nie dotyczą one tylko i wyłącznie wojny w Ukrainie, ale szeregu innych kwestii (ruchy antyszczepionkowe, ruchy separatystyczne, ingerencja w wybory, wspieranie ugrupowań skrajnie prawicowych, narracje o słabości Unii Europejskiej, o agresywnych zamiarach NATO itp.).

Przez ostatnie kilka lat NATO podjęło bezprecedensowe wysiłki na rzecz promowania swojej misji i pokazania wartości, którymi kieruje się Sojusz (co bywało kwestionowane nawet przez niektórych jego członków, np. Francję czy Węgry). Większość komunikatów i narracji, które są wykorzystywane do budowania „solidnej marki" NATO, jest jednak skierowanych do „wewnątrz", a nie do świata zewnętrznego. Wiele działań NATO koncentruje się na „przekonywaniu przekonanych" (polityków, ekspertów bezpieczeństwa itp.). Jak pokazuje wiele badań – wiedza o Sojuszu, jego misji i celach bywa powierzchowna nawet w społeczeństwach zachodnich (szczególnie wśród młodzieży państw zachodnich nie pamiętającej okresu zimnej wojny). Zarówno w USA, jak i w Europie mamy do czynienia z głębokimi przemianami społecznymi spowodowanymi masową imigracją z krajów niebędących członkami NATO. Młodzież ta nie ma żadnych historycznych (ani pozytywnych, ani negatywnych) doświadczeń z Sojuszem, który postrzega jako rodzaj organizacji prowadzącej wojny na dalekich teatrach działań, których cele nie są zrozumiałe. Większość jego działań, takich jak budowanie pokoju, pomoc najsłabszym grupom w różnych krajach nie jest wystarczająco rozpropagowanych. Tych zmian w strukturze społeczeństw nie można lekceważyć. Wpłyną one nie tylko na postrzeganie NATO, ale także na zdolności mobilizacyjne państw w wypadku konfliktu.

Polska i inne kraje członkowskie powinny zatem poświęcić znacznie więcej energii i zasobów finansowych na promowanie misji Sojuszu już na poziomie edukacji licealnej, a nie na docieraniu wyłącznie do studentów zainteresowanych kwestiami bezpieczeństwa na uczelniach wyższych. NATO powinno również organizować, korzystając z resortów obrony i ministerstw edukacji oraz środowisk organizacji pozarządowych w swoich państwach członkowskich, więcej wizyt studyjnych dla uczniów w każdym wieku, propagować wiedzę o NATO poprzez specjalnie przygotowane, dostosowane do wieku odbiorców gry (jak Natonia). Ponadto, co ważne, przekaz powinien być inaczej skonstruowany, jeśli chodzi o poszczególne kraje. W niektórych z nich wiedza o NATO jest na całkiem dobrym poziomie, w niektórych pozostaje on organizacją o dość enigmatycznych celach. Żadne jedno uniwersalne rozwiązanie nie istnieje, to głównie państwa członkowskie mogą określić i postawić diagnozę co do potrzeb polityki informacyjnej wobec młodszych pokoleń. Co więcej, wysiłek ten powinien być stały, prowadzony nie tylko od „kampanii do kampanii" (jak NATO w 70. rocznicę powstania) czy NATO Youth Summit, ale bardziej regularny i metodyczny.

Budowanie pozytywnych narracji jest równie ważne jak przeciwdziałanie dezinformacji, która jest wszechobecnym zjawiskiem we współczesnym świecie. Jak pokazują wszelkie badania, do zdobywania informacji młodzież wykorzystuje głównie media społecznościowe. Chociaż obecność NATO w mediach społecznościowych znacznie wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat, to wciąż jest niewystarczająca, aby zaspokoić potrzeby tej grupy. „Chmura" fałszywych informacji jest kreowana przez różnego rodzaju influencerów: polityków, celebrytów, uznanych dziennikarzy, blogerów, a nawet naukowców, którzy propagują różnorakie tezy w stylu: „rozszerzanie NATO na Wschód było błędem i doprowadziło do wojny", „NATO dało gwarancję Rosji, że nie rozszerzy się na Wschód". Również liczne opinie na temat erozji instytucji demokratycznych, korupcji politycznej, chaosu i schyłkowości instytucji zachodnich, nieskuteczności organizacji międzynarodowych (jak np. UE w okresie pandemii COVID-19), defetyzmu wobec projektu integracji z UE pokazują silny wpływ propagandy prorosyjskiej. Poza kwestiami polityki bezpieczeństwa jest cały szereg tematów, które są podsycane przez prorosyjskie me-

dia – jak opinie skrajnych ruchów ekologicznych, kampanie organizacji antyszczepionkowych itp. Najbardziej podatne na różnego rodzaju propagandę są naturalnie te grupy młodzieży, które sympatyzują ze skrajnymi ruchami politycznymi. Stronniczość ideologiczna sprawia, że łatwiej padają ofiarą różnego rodzaju propagandy i dezinformacji oraz mniej chętnie weryfikują informacje, które czerpią ze źródeł, które bezkrytycznie wspierają. Warto podkreślić, że każda z tych grup jest podatna na bezpośrednią rosyjską propagandę, ale część dezinformacji jest wchłaniana w sposób nieformalny. Przykłady typowych przekazów lub pojęć ideologicznych, takich jak:

- Zachód jest „zgniły": Zachód zagraża tradycyjnym wartościom (rodzina, religia), promując nowe „ruchy" i postawy społeczne;
- NATO jest słabsze niż w okresie zimnej wojny;
- NATO nie powinno się rozszerzać, ponieważ było to wyraźne zobowiązanie podjęte wobec Rosji w Akcie Stanowiącym NATO–Rosja;
- NATO nie zamierza pomagać swoim państwom członkowskim w stanie konfliktu;
- NATO jest organizacją przestarzałą, skupiającą się głównie na kwestiach wojskowych w nowym środowisku bezpieczeństwa, które nie opiera się wyłącznie na kwestiach wojskowych;
- NATO jest organizacją antyrosyjską;
- NATO planuje atak na Rosję;
- NATO jest instrumentem polityki Stanów Zjednoczonych, które wciągnie państwa członkowskie do prowadzonych przez siebie wojen.

Zwalczanie tych narracji musi się odbywać nie tylko poprzez działanie instytucji specjalnych NATO (takich jak StratCom, NATO PDD), które należy poważnie dofinansować, ale poprzez stałą współpracę z platformami społecznościowymi (Facebook, Google, Twitter, Instagram, TikTok) i wykorzystać zaawansowane technologie (algorytmy AI) do identyfikowania dezinformacji rozpowszechnianych na temat NATO i jego działań. Obywatele rzadko odwiedzają strony NATO w celu sprawdzenia informacji, raczej opierają się na opiniach w różnego rodzaju mediach. Należy również organizować regularne wizyty młodych dziennikarzy w Kwaterze Głównej NATO, aby mieli kontakt z dynamiczną ewolucją, jaka zachodzi w Sojuszu (ze względu na zmieniające się środowisko bezpieczeństwa). Powinni być regularnie informowani o procesie adaptacji do NATO, aby druga strona (ogromna machina „farm trolli", które są *de facto* dobrze finansowanymi przez Kreml regularnymi korporacjami) nie korzystała z braku swego rodzaju dynamizmu tych biurokracji.

Polska posiada ogromne doświadczenie w demistyfikacji rosyjskich narracji strategicznych, dlatego powinna dużo aktywniej niż do tej pory uczestniczyć w kształtowaniu strategicznej komunikacji NATO.

Autorka składu:
Anna Śleszyńska

Zdjęcia: Canva.com

Użyto czcionek:
Poppins, Staatliches, Into Rust

Warsaw Enterprise Institute
Al. Jerozolimskie 30/7
00-024 Warszawa